

## Prezydentura z otwarciem na Rosję



Nigdy entuzjastyczna polityka wobec Rosji nie kończyła się dla Polski dobrze. W XX w. losy naszego kraju ciągle splatały się z potężniejszym sąsiadem, a to z kolei przynosiło krach gospodarczy, cierpienia, rozbudowany aparat terroru, czołgi na ulicach i niesuwerenną politykę, opartą na decyzjach, podejmowanych w Moskwie. Bronisław Komorowski jako cel wyznaczył sobie poprawę stosunków z Rosją, a

temu też poświęcone było spotkanie w ramach Trójkąta Weimarskiego. Problem w tym, że Kreml imperialistycznej polityki nie porzucił, także względem Polski.

To właśnie przekaz współpracy Francji, Niemiec i Polski z Rosją, oprócz wpadek wizerunkowych Komorowskiego, obiegał świat. A przypomnijmy, że nasz wschodni sąsiad jest beneficjentem umowy gazowej, której szczegóły są opinii publicznej kompletnie nieznane. Putin upokorzył Tuska konferencją MAK, na której padły oskarżenia pod adresem pilotów i rzekomo pijanego generała polskiej armii w czasie, gdy premier odpoczywał w Dolomitach. To w końcu w Rosji zatrzymywani są co jakiś czas polscy dziennikarze, jak w październiku podczas filmowania wraku (a raczej tego, co z niego zostało) na płycie lotniska w Smoleńsku czy przed paroma dniami, kiedy FSB zarekwirowała sprzęt i zdjęcia współpracownikom „Naszego Dziennika”.

Nie wystarczą puste formułki Tuska i szczególnie Komorowskiego o tym, że wcześniej mieliśmy do czynienia z „machaniem szabelką” – w domyśle braci Kaczyńskich – a od paru miesięcy, szczególnie po 10 IV, trwa wytężony proces naprawy stosunków z Kremlen. By te zapewnienia miały jakikolwiek sens, muszą mieć oparcie w faktach i realnych korzyściach. A co przynosi nam „trudna współpraca” z Putinem? Zniesione embargo na mięso po objęciu władzy przez PO, które zresztą zostało nałożone w geście niechęci do obozu Kaczyńskich. Polska nie może doprosić się chociażby o dokumentację ws. katastrofy smoleńskiej – czy może być bardziej wymowny przykład tego, jak układają się stosunki z Rosją? A może jest tak, że do tanga trzeba dwojga, a w tym tańcu Putinowi wystarcza wizerunkowa polityka PO?

Trudno cokolwiek pisać o Trójkącie Weimarskim poza kwestią rosyjską, bo wraz z polską prezydencją, była najważniejsza. Czy to dobrze, że Komorowski gości w Wilanowie Merkel i Sarkozy'ego? Oczywiście, stosunki dyplomatyczne z Niemcami i Francją trzeba utrzymywać, choć w sposób stonowany do nich podchodzić, bo w tym trójkącie my jesteśmy najsłabsi. I to nasze interesy są podporządkowane celom mocarstw europejskich. Złamać to chciał Lech Kaczyński, przede wszystkim zwrócił uwagę na państwa wschodnie, z którymi stworzył coś na wzór strefy buforowej, dzielącej politycznie i gospodarczo (most energetyczny z Litwą, prawdziwy sojusz z Ukrainą Juszczenki i Gruzją Saakaszwiliego) państwa od Rosji. Komorowski zdecydowanie od tego odszedł, dając do zrozumienia Gruzinom, że rządzi nimi awanturnik, a on na jego wycieczki udawać się nie ma zamiaru. A tego też chce Rosja.

Najgorsze jest to, że obecna głowa państwa nie ma żadnego pomysłu na relacje w ramach Trójkąta Weimarskiego, a plany w sprawach polityki zagranicznej ocierają się o gawędy, ogólniki i bełkot. Przykładem niech będzie wywiad z Komorowskim, jakiego udzielił Polskiemu Radiu parę dni temu. W kontekście spotkania z Merkel i Sarkozy'm powiedział: *„Dzisiaj Trójkąt Weimarski w wydaniu głów państw ma szczególne uzasadnienie z dwóch jeszcze powodów co najmniej, to znaczy, to jest pierwszy powód to jest właśnie zbliżająca się prezydencja Polski w Unii Europejskiej, gdzie powinniśmy pozyskać liczące się kraje Unii Europejskiej, a potem całą Unię Europejską do polskich priorytetów, które Polska sobie wyznacza w obszarze naszej prezydencji, na czas naszej prezydencji. Moim zdaniem jest między innymi poruszenie kwestii związanych właśnie z integracją w obszarze bezpieczeństwa i obronności, bo w tym obszarze zmieniło się bardzo wiele, jeśli chodzi o środowisko bezpieczeństwa Europy, prawda? Choćby nawet przykład Afryki Północnej jest tego dowodem”*. Czy to

nie przerażające, że tak ważne spotkanie i dla samego Komorowskiego sprowadza się do ogólnych formułek o tym, co każdy mógłby spokojnie wymyślić? Gdzie tu jakiś konkret? Co chce uzyskać Komorowski ws. obronności? Do jakich priorytetów chce przekonać inne państwa?

Jedyny konkret, jaki dało się wyłapać, to kompletny chaos i nieprzygotowanie Pałacu Prezydenckiego. Media wyśmiewały Lecha Kaczyńskiego, choć najczęściej trudne sytuacje podczas spotkań na szczycie i wpadki próbowała ratować jego żona, Maria. Wydawało się, że politycy z pierwszego szczebla PO wyciągną wnioski z błędów wizerunkowych, które nagłaśniały media, a były też polem i dla Komorowskiego do wyszydzania poprzednika. Nic z tego - jeśli ktoś twierdził, kompletnie zresztą bez sensu, że wstydzi się za Kaczyńskiego, to po obejrzeniu w akcji obecnego prezydenta powinien zapaść się pod ziemię.

**Moknący w deszczu Sarkozy, a także Komorowski, który usiadł na fotelu jako pierwszy, nie czekając na gości – te wpadki rozniosły się po świecie. Mina prezydenta Francji i kanclerz Merkel mówiła wszystko. I tylko te konkrety utkwiają w pamięci ze spotkania w ramach Trójkąta Weimarskiego, poza bardzo ryzykownym otwarciem na Rosję.**

*Grzegorz Wszolek*